

# Lasio Companija, Przyjaciele (prod. Michał Bazyli)

To jest do wszystkich tych, którzy we mnie nie wierzyli  
Do moich pseudo przyjaciół  
Gdzie wyście kurwa byli?  
Mówisz do mnie bracie, gdy zobaczysz na plakacie mnie  
A za plecami o mnie mówicie, jaki wielki cwel  
Zobacz ja na ziemi wspinam się na wyżyny,  
Skurwysyny pamiętajcie, nie ma skutków bez przyczyny  
Joł, człowiek, nie spuszczaaj powiek  
To nie koniec, lecz początek  
Bomba z luster siedzi we mnie a to parzy jak wrzątek  
Płonące rany, które jak cholera krwawią  
Trawią mnie od środka, mam nadzieje że mnie nie omamią  
Mam tę wiarę  
Wiesz, życzę tobie tego też, by  
Pomimo syfu, chujowych typów robił to jak chcesz  
Jesteś jednostką członku, wykorzystaj do w brzmieniu  
Co by się nie działo, nie zapomnij o pochodzeniu  
Jednoosobowa armia, która co najlepsze zgarnia  
Asa mam w rękawie, a w kieszeni najlepsza talia

Przyjacielu, gdzie byłeś?  
No kochany, pytam: gdzie?  
Kiedy wołałem do księżycy moją dusze zjadła cierni  
Przyjacielu, gdzie byłeś?  
Kiedy było we mnie echo?  
Pamiętam, jak nie było z kim pogadać przez telefon  
Pamiętam to dobrze, gdy śniłem że mam już pogrzeb  
Ci najmniej oczekiwani spełnili listę mych potrzeb  
Mądrze, że na nich stawiam i stawiać będę  
Teraz mam się dobrze, nagle jesteś ziomuś ? pęknię ze śmiechu!  
Uwierz człowieku, pnę się strasznie w górę  
Ciekawe kto z tobą będzie, jak staniesz pod murem  
Ciekawe, kto z tobą będzie, jak staniesz pod murem  
Zostaniesz wtedy sam, zrozumiesz swoje błędy  
Na własnej skórze się przekonasz, że droga nie tędy  
Gdy zobaczysz jak to jest, gdy bieda cię poklepie po plecach  
Ale heca, teraz licz tylko na siebie  
Krzyczysz, podaj mi dłoń!  
Nie szkoda mi wcale ciebie  
Dostaniesz z pozdrowieniami środkowy palec, wiesz!